Rok V. Nr. 27

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów 6/7 marca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Londyn kłopocze się o tempo wojny.

Dotychczasowe rezultaty grubo niewystarczające.

Lord admiralicji Alexander: „Straty aljantów są ciężkie“.

Zurych, 5 marca. **Jakkolwiek opinja angielska przez dłuższy czas pozostawiła sprawę drugiego frontu w spokoju i przestała się go domagać zadawalniając się obsadzeniem francuskiej północnej Afryki, to ostatnio dochodzi powoli do przekonania, że ten owoc północno-afrykański uszczknięty z drzewa wojny nie jest wystarczający i że mimo wszystko trzeba w najbliższym czasie uzyskać większe sukcesy, a zwłaszcza przyspieszyć tempo działań.**

Powodem tego nowego nastawienia pracy jest przedewszystkiem w dalszym ciągu niebezpieczeństwo łodzi podwodnych. Z tego też powodu mówi się w angielskiej i amerykańskiej prasie mniej o drugim froncie, natomiast zaś żąda się szybszego prowadzenia wojny,

spodziewając się, że w ten sposób zdoła się przeciwstawić niebezpieczeństwu łodzi podwodnych. W związku z tem przyspieszeniem wojny pisze np. „Times“, że owoce zwycięstwa w północnej Afryce nie są wprawdzie nieznaczne, ale stracą bardzo wiele ze swej wartości o ile opóźni się uzyskanie ostatecznych rezultatów. Jeśli chodzi o północną Afrykę, to dzienniki — zapewne kierując się własnemi strategicznemi obliczeniami — nazywają spokój w Tunisie zapowiedzią bliskiej burzy.

Ogólne więc nastawienie opinji anglosaskiej poszło ostatnio nową drogą, na której nie spotykaliśmy jej już dawno: **żądanie przyspieszenia działań bojowych nie pokrywa się z żądaniem utworzenia drugiego frontu,** praktycznie więc osią, na około której kręci się rozumowanie prasy, jest **znowu wojna morska.** Debaty na ten temat są o tyle nieco chaotyczne, że nie dają dzienniki żadnych konkretnych projektów i rozważania ich pozostają w sferze mgławicy.

Z okazji przedłożenia nowych wniosków, dotyczących floty brytyjskiej, zabrał głos w Izbie Gmin pierwszy lord admiralicji Alexander.

Omówił on sytuację na morzu, którą określił ogólnikowo jako „lepszą niż w ubiegłym roku“. Na wstępie swoich wywodów mówca stwierdził, że

przystąpienie Japonji do wojny zmieniło poprostu w ciągu jednej nocy całą sytuację.

Za jednym zamachem dwa wielkie oceany przemieniły się na obszar, na którym żegluga brytyjska stanęła pod zagrożeniem ataków łodzi podwodnych i lotnictwa, jak również ze strony „pewnego potencjału floty wojennej“. **Część brytyjskich statków wojennych, przygotowanych do ubezpieczenia konwojów na Atlantyku, musiano detaszować na nowy morski plac boju.**

Do tego dołączył się fakt, że zatopienia okrętów na wschodniem wybrzeżu Ameryki spowodowały silne obciążenie anglo-amerykańskiego tonażu morskiego.

W obecnej chwili straty na tym obszarze wynoszą więcej jak 3/4 ogólnej wysokości tonażu, kursujących tam jednostek morskich.

Lord Alexander omówił również szczegółowo linję, prowadzącą do Związku Sowietów przez ocean Lodowaty, przyczem zakomunikował, że

ruch konwojów na tej linji pociągnął za sobą dotychczas stratę 2 krążowników, 10 kontrtorpedowców i 6-ciu innych okrętów wojennych, obok licznych statków handlowych i cennego życia ludzkiego.

Konwoje do Malty kosztowały dotychczas 3 krążowniki, 9 kontrtorpedowców, 2 lotniskowce i liczne statki handlowe.

W zakończeniu rozdziału swoich wywodów na temat przejazdów konwojowych lord Alexander zauważył: „Jeżeli weźmie się pod uwagę zadania, wykonywane przez marynarkę brytyjska na całym świecie, a bardzo często w morskich cieśninach, nie należy się dziwić, że straty są ciężkie“.

Kończąc, lord Alexander zajął się jeszcze raz omówieniem niebezpieczeństwa, grożącego ze strony łodzi podwodnych, przyczem stwierdził, że niebezpieczeństwo to — jego zdaniem — nie powiększa się, ponieważ ilość łodzi podwodnych rzekomo już nie wzrasta. Z tego powodu Anglja zdecydowała przerzucić się zasadniczo na budowę okrętów eskortujących, nawet gdyby wskutek tego miała ucierpieć budowa statków handlowych. Zaznacza się bowiem niesłychanie pilna potrzeba oddania do dyspozycji dodatkowych jednostek dla ochrony konwojów.

Bezpardonowa walka na oceanach.

Zaniepokojenie Angiji i Stanów Zjednoczonych w związku z rozwijaniem się wojny łodziami podwodnemi przebija również w depeszy kablowej korespondenta londyńskiego „New York Times“ przedrukowanej przez tutejszy dziennik „Nacion“.

„Bez wielkiego rozgłosu, ale niemniej bezpardonowo — pisze wymieniony korespondent — Niemcy kontynuują swą walkę łodziami podwodnemi. Wprawdzie z powodu surowych zarządzeń cenzuralnych admiralicji brytyjskiej utrzymuje się w tajemnicy wszelkie wiadomości, dotyczące zatopień okrętów, jednak czołowe osobistości wiedzą doskonale, że

straty na morzu mogą mieć decydujące znaczenie dla wyniku wojny.

Z tego powodu wyścig pomiędzy tempem zatopień a budowaniem nowych jednostek posiada większe znaczenie niż wszelkie sukcesy lub porażki na frontach bojowych. Naród brytyjski jedynie tylko od wypadku do wypadku słyszy jakieś szczególnie dramatyczne wiadomości o bitwie na Atlantyku. I tak naprzykład niedawno dowiedział się on o zatopieniu dwóch parowców Stanów Zjednoczonych, przyczem zginęło 850 ludzi. Natomiast wypadki zatopień parowców transportowych przeważnie przemilczano mimo, że związane z tem straty w czołgach, samolotach, działach, benzynie i środkach żywności posiadają bezpośredni wpływ na wojnę“.

Londyński „Evening Standard“ pisze, iż Anglja i Ameryka są bezsilne wobec niebezpieczeństwa, grożącego im ze strony niemieckich łodzi podwodnych.

Szczytem głupoty jednakowoż jest fakt, iż aljanci swego czasu w bardzo niezręczny sposób zareagowali na niebezpieczeństwo łodzi podwodnych. Praktycznie biorąc, chowają oni głowę w piasek, nie zwracając żadnej uwagi na niebezpieczeństwo. Nawet jeżeli chodzi o planowanie, to odbywa się ono w sposób zupełnie bezsensowny.

Rozpatrywano dwie sprzeczne ze sobą ofensywy: jedną przy pomocy bomb, a drugą przez inwazję. Pierwsza z nich wymaga astronomicznej wprost ilości samolotów, a druga natomiast olbrzymiej ilości statków transportowych, a obydwie silnego lotnictwa myśliwskiego w powietrzu. Jest rzeczą zupełnie bezsensowną próbować przeprowadzenia inwazji na Europę z zagrożonej wyspy. Przedsięwzięcie takie wszak skończyć się może jedynie fiaskiem.

Nastawienie Bułgarji do bolszewizmu.

Wywiad z premjerem Filoffem.

Medjolan, 5 marca. **„Filoff ponownie potwierdza nieprzyjazne stanowisko Bułgarji w odniesieniu do bolszewizmu“ — takim oto tytułem zaopatruje „Corriere dela Sera“ wywiad udzielony specjalnemu sprawozdawcy sofijskiemu przez premjera Bułgarji prof. Filoffa.**

Na pytanie, jakie premjer zajmuje stanowisko w odniesieniu do opinji o Bułgarji wypowiadanej w Londynie, Moskwie i Waszyngtonie, premjer Filoff odpowiedział, że te opinje są bezsensowne. Premjer zkolei oświadczył, iż może na to dać faktyczne dowody. „Kilkakrotnie bolszewicy wysyłali na nasz teren licznych agentów. Około 12 razy usiłowali ci agenci, bądź to spuszczeni przy pomocy spadochronów, bądź też wysadzeni przez łodzie podwodne na wybrzeżu, znaleźć się na ziemi bułgarskiej. Te grupy agentów bolszewickich bywały brane do niewoli przez naszych żołnierzy, przy poparciu ludności. Mówię to w tym celu, ponieważ szary człowiek ochotniczo i czynnie brał udział w pojmaniu agentów oraz unieszkodliwianiu bolszewickich elementów“.

W końcu wywiadu Filoff podkreślił poprawne stosunki, łączące Bułgarję z Włochami zwracając przytem szczególną uwagę na otwarcie komunikacji na linji Durazzo — Sofia — Russ — Skoplje — Sofia — Russe — Warna, która łączy Adriatyk z morzem Czarnem. [illegible] arterie komunikacyjną, jak określił premjer Bułgarji — nazwać można połączeniem transbałkańskiem. Jej fundamentalnemi filarami są Włochy i Bułgarja.

Oficjalna opinja portugalska o bolszewiźmie.

Lizbona, 5 marca. **Urzędowy organ prasowy „Diario da Manha“ zwraca uwagę w obszernym artykule na grozę bolszewizmu, tudzież jego metody i między innemi pisze:**

Jeden z ostatnich kruczków propagandowych sowieckiej propagandy zasadza się na zapowiedzi o powszechnem rozgłaszaniu, jakoby bolszewizm wogóle wcale nie istniał.

Kretactwo to nie zasługiwałoby na większą uwagę, gdyby nie fakt istnienia wielkiej rzeszy pozbawionych rozsądku i głupich. Tego rodzaju propaganda może mieć wpływ jedynie na jednostki, które nie znają kwintesencji bolszewickich doktryn i które przypuszczają, że antymilitaryzm i dezorganizacja wszystkich dziedzin przemysłu, o których opowiadają agenci trzeciej międzynarodówki, odpowiadają polityce Sowietów w granicach tego kraju. Inna jest jednak rzeczywistość. **Antymilitaryzm sowiecki jest niczem innem, jak tylko artykułem na eksport,** który ma na celu pogodzenie przeciwników, gdy tymczasem w kraju panuje najostrzejszy militaryzm.

Militaryzm marksistowski pozostaje w sprzeczności z każdym idealizmem i dzięki temu przyczynił się do stworzenia mitu o traktorze i czołgu w narodzie rosyjskim.

Projekt bolszewizacji świata zasadza się na tem, aby tak zwane państwa mieszczańskie utrzymać w przeciwieństwach, konfliktach i wojnach i aby tem samem torować drogę bolszewickiej ofensywie. Myśl ta była nicią przewodnią polityki Stalina. Nihilizm bolszewizmu, wygłaszany przez świadomych lub nieświadomych rzeczy agentów trzeciej międzynarodówki, jest niczem innem, jak tylko jedna z tych mistyfikacyj, która stworzyla przekleństwo sowieckiego reżimu.

Niemiecko-włoskie stosunki gospodarcze.

Rzym, 5 marca. **Pod przewodnictwem posła Clodiusa i ambasadora Giannini odbyło się w Rzymie krótkie posiedzenie niemieckiej i włoskiej komisji rządowej w sprawie uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami.**

Na posiedzeniu tem, obok załatwienia szeregu bieżących zagadnień, powzięto przedewszystkiem decyzje, mające na celu zasadnicze ułatwienie i przyspieszenie realizowania płatności w obrocie rozrachunkowym.

Gen. Munoz Grande szefem hiszpańskiego gabinetu woj.

Madryt, 5 marca. **Obradująca pod przewodnictwem Caudillo hiszpańka rada ministrów mianowała b. komendanta błękitnej dywizji, generała porucznika Munoz Grande'a szefem wojskowego gabinetu generała Franco.**

Pełniącemu obowiązki szefa gabinetu generałowi porucznikowi Moscardo powierzono stanowisko generalnego kapitana Catalonji. Generał dywizji Garcia es Canes został mianowany generalnym kapitanem Wysp Kanaryjskich.

Tureckie Zgromadzenie Narod. zbierze się 8 marca.

Rzym, 5 marca. Nowowybrane tureckie Zgromadzenie Narodowe zbierze się poraz pierwszy w dniu 8 marca. Jak się w związku z tem dowiaduje „Stampa“, premjer Saracoglu dokona przy tej sposobności kilku zmian w składzie swego gabinetu.

Nowy pośrednik pomiędzy Giraud'em a de Gaulle'm.

Lizbona, 5 marca. **Wysiłki Anglików i Amerykanów doprowadzenia do znośnych stosunków pomiędzy de Gaulle i Giraudem, według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Tangeru, spełzły na niczem.**

W Waszyngtonie fakt ten wzbudził tem większe zaniepokojenie, ponieważ informacje, nadchodzące z północnej Afryki mówią o zwiększeniu się wpływów de Gaulle'a przy poparciu Anglików. Za kulisami politycznemi w Waszyngtonie odkryto obecnie nowego człowieka, który ma podjąć ostatnią próbę pojednania pomiedzy tymi obu antagonistami. Mianowicie zastępca sekretarza generalnego w Lidze Narodów Jean Monnet z polecenia międzyaljanckiej komisji uzbrojenia w Nowym Jorku ma się udać do Afryki północnej, celem wyjaśnienia coraz bardziej zaostrzającej się sytuacji w północno-afrykańskich posiadłościach francuskich.

Roosevelt marzy o nowym wyborze.

Lizbona, 5 marca. **Według doniesień z Waszyngtonu, Roosevelt czyni wysiłki w tym kierunku, aby zostać po raz czwarty wybrany prezydentem.**

W związku z tem doniesieniem, już obecnie jednak podnoszą się głosy, zdradzające silne nastroje w Stanach Zjednoczonych, zwrócone przeciw Rooseveltowi. I tak b. gubernator stanu Cansas London wyraził opinję, że byłby już czas, aby Roosevelt w najkrótszym czasie stworzył jasną sytuację i wyraźnie oświadczył, że nie będzie już ponownie kandydował.

Joseph Martin, przywódca mniejszości parlamentarnej, zauważył na pewnem zgromadzeniu, iż jego zdaniem Roosevelt zdradza ochotę do objęcia władzy po raz czwarty na stanowisku prezydenta.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 5 marca. Włoski komunikat wojenny z dnia 4 marca ma brzmienie następujące:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Lotnictwo obu stron rozwijało nad Tunisem ożywioną działalność. Dwie z pośród naszych formacyj myśliwskich śmiało zaatakowały dwie silne nieprzyjacielskie formacje i zestrzeliły trzy samoloty typu Curtis. Czwarty samolot, który został uszkodzony, musiał przymusowo wylądować w obrębie naszych linij. Niemieccy myśliwcy ponadto zestrzelili 11 aparatów, a obrona naziemna strąciła jeden samolot.

Od dnia 26 lutego do 3 marca wojska osi ogółem wzięły do niewoli 2110 jeńców, zniszczyły, bądź też zdobyły 18 czołgów, 50 wozów zwiadowczych i 36 dział.

Wczoraj popołudniu czterosilnikowe samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na Messynę. Kilku rannych. Ponad Pozzalo zetknęły się brytyjskie samoloty z niemieckimi myśliwcami. Zestrzelono dwa Spitfire. Jeden z nich spadł w pobliżu San Piere, drugi zaś do morza na południe od Pozzalo. Jednego pilota wzięto do niewoli.

*

Rzym, 5 marca. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Naczelne dowództwo włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W Tunisie ożywiona działalność artylerji i oddziałów wywiadowczych. Nasze samoloty zaatakowały porty w Bougie i Philippeville.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły parę bomb na Neapol, Salerno oraz San Vitaliano (Nola) i poczyniły nieznaczne szkody. W San Vitaliano sześciu zabitych i dziesięciu rannych.

Jeden samolot trafiony przez obronę ziemną spadł obok Lavina (Benevento).

Na południowym Atlantyku jedna z naszych łodzi podwodnych, pozostająca pod dowództwem kapitana-porucznika Roberto Rigoli, zatopiła transportowiec wojskowy o pojemności 7.000 brt. i pewien północno-amerykański okręt motorowy o pojemności 12.000 brt.

Waszyngton liczy się z ciężkiemi stratami na morzu.

Genewa, 5 marca. **Dyrektor urzędu informacyj wojennych Elmer Davis — jak donoszą z Waszyngtonu — zakomunikował na konferencji prasowej, że ilość statków handlowych zatopionych w lutym przez łodzie podwodne, jest większa, niż w styczniu.**

Z nastaniem jednak okresu lepszej pogody, mocarstwa przeciwosiowe muszą się przygotować na ciężkie straty na morzu.

Również sir Arthur Salter, szef brytyjskiej misji dla spraw żeglugi handlowej w Stanach Zjednoczonych, oświadczył na konferencji prasowej, że sytuacja w wojnie z łodziami podwodnemi jest w dalszym ciągu poważna i że zakres operacyj wojskowych, jakie można przeprowadzić przeciwko osi w roku 1943, ma ściśle ograniczone rozmiary.

Knox domaga się dodatkowo 4 miljardy dolarów dla marynarki amerykańskiej.

Genewa, 5 marca. **Minister marynarki Knox zażądał w środę od komisji zatwierdzającej senatu przyznania dodatkowo czterech miljardów dolarów dla marynarki Stanów Zjednoczonych.**

Knox powiedział: „Chcemy mieć marynarkę, która panuje nietylko nad dwoma oceanami, lecz która jest dostatecznie wielką, by kontrolować morza całego świata".

Spadek argentyńskiego handlu zagranicznego.

Buenos Aires, 5 marca. **Według ostatniego sprawozdania argentyńskiego urzędu statystycznego na temat handlu zagranicznego Argentyny, w dziale tym zaznaczył się w miesiącu styczniu 1943 roku nigdy dotychczas niewidziany spadek.**

Mianowicie w styczniu 1938 r. przywóz wynosił 918.000 ton, w styczniu 1942 roku — 607.000 ton, natomiast w styczniu 1943 roku zaledwie 247.000 ton. Nie inaczej przedstawia się sytuacja po stronie wywozu. Cały obrót towarowy dosiągnął w styczniu 1943 r. zaledwie 613.000 ton wobec 1,113.000 ton w styczniu 1942 r.

Również wartość przywozu doznała gwałtownej zniżki i wynosiła w styczniu 1943 roku zaledwie 83,7 miljonów pesos wobec 145,3 miljonów pesos w styczniu 1942 roku. Spadek wartości wynosi więc 42 proc. Pod względem ilościowym przywóz w styczniu 1943 r. był mniejszy o 59,3 proc. w porównaniu z cyfrą z roku ubiegłego. Koła urzędowe zdają sobie zupełnie jasno sprawę z tego, że ten **olbrzymi spadek w handlu zagranicznym Argentyny tłumaczy się brakiem tonażu głównie w Stanach Zjednoczonych, spowodowanym wojną łodziami podwodnemi.**

Hiszpanja podwaja produkcję cukru.

Madryt, 5 marca. Miarodajne koła rolnicze Hiszpanji przewidują, że przyszłe zbiory buraków cukrowych po przeróbce dostarczą 160.000 ton cukru. Doliczyć trzeba do tego dalsze 50.000 ton cukru, uzyskane z trzciny cukrowej, tak, iż ogólna produkcja przewyższy ostatnie zbiory przeszło **dwukrotnie.**

Deszcz i błoto utrudniają działania na froncie.

Odparcie ataków na północny zachód od Orła.

Berlin, 5 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 4 marca:**

W południowej części frontu wschodniego deszcz i błoto ograniczyły silnie działania bojowe.

Kontratak niemiecki czyni dalsze postępy pomimo trudnych warunków atmosferycznych i terenowych. Na froncie szerokości 230 km stoją nasze dywizje zaczepne nad środkowym i górnym Dońcem. Miasto Sławiańsk zdobyto szturmem.

Daleko na zapleczu frontu odciętą formację nieprzyjacielską zmuszono do walki i rozproszono. Trzon trzeciej sowieckiej armji pancernej jest ciasno okrążony w rejonie na południe od Charkowa i czyni nadaremne próby wyłamania się we wszystkich kierunkach.

Zacięte walki obronne w rejonie na północny-zachód od Kurska trwały również w dniu wczorajszym.

Nowe ataki sowieckie, przeprowadzone w licznych, następujących po sobie falach w rejonie na północny zachód od Orła, odparto wśród ciężkich strat.

Na froncie północno-tunetańskim nieprzyjaciel bezskutecznie atakował nowe zdobyte pozycje w ciągu całego dnia wczorajszego. Podczas walk w ciągu ostatniego tygodnia wzięto do niewoli w północnym Tunisie 2.110 jeńców, zniszczono 68 czołgów i pancernych wozów zwiadowczych oraz 36 armat.

Pojedyncze nieprzyjacielskie samoloty nękające przeleciały za dnia nad północnemi Niemcami, nie zrzucając bomb. W ciągu ub. nocy lotnictwo brytyjskie zaatakowało zachodnie i północno-zachodnie Niemcy. Większe szkody w budynkach powstały naskutek bomb rozpryskowych i zapalających, przedewszystkiem w rejonie Wielkiego Hamburga i gminach wiejskich okolicy. Ludność poniosła straty. Myśliwcy nocni, artylerja przeciwlotnicza lotnictwa i artylerja przeciwlotnicza marynarki zestrzeliły 14 kilkumotorowych samolotów. Jeden dalszy samolot nieprzyjacielski strącono za dnia nad wybrzeżem norweskiem.

W nocy na 4 marca lotnictwo niemieckie obrzuciło obszar wielkiego Londynu bombami rozpryskowemi ciężkiego kalibru i tysiącami bomb zapalających.

W katastrofalnym pożarze zginęło 8 dzieci.

Oslo, 5 marca. **Katastrofalny pożar wydarzył się w małej miejscowości norweskiej Kielvik nad fjordem Porsanger na wschód od Przylądka Północnego.**

W tamtejszym przytułku dla dzieci, według doniesienia z Hammerfestu, wybuchł pożar, który szerzył się z niesłychaną szybkością. **Ofiarą płomieni padło 8 dzieci i jedna pielęgniarka.** Ludność tej małej miejscowości była zmuszona bezsilnie przyglądać się pożarowi, nie mając żadnej możności zapobieżenia katastrofie i ratowania dzieci od śmierci w płomieniach.

Zdobyto liczne miejscowości na froncie Dońca.

Pierwsze sukcesy łodzi podwodnych w miesiącu marcu. — Na dno morza poszło 13 okrętów o pojemności 97.100 brt.

Berlin, 5 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 5 marca:**

Silny nieprzyjaciel, który wykorzystując jeszcze lód, próbował okrążyć północne skrzydło przyczółka mostowego nad rzeką Kubaniem, został w ostatnich dniach rozbity i przy współdziałaniu broni powietrznej dalej ścigany w lagunach. W nasze ręce dostało się wiele setek jeńców i potężna zdobycz w postaci broni i sprzętu. Nieprzyjaciel miał wysokie krwawe straty.

Na froncie Dońca zdobyto z powrotem liczne miejscowości, w tem miasto Lissiczańsk. Zaplecze zostało oczyszczone i wiele rozprószonych grup nieprzyjacielskich zmuszono do walki i zniszczono. Zamkniętą na południe od Charkowa III armję sowiecką, ściśniętą na wąskiej przestrzeni, czeka zagłada. Także i wczoraj spełzły na niczem próby wyłamania się.

Przy kontynuowaniu swych ataków na zachód od Kurska i na północny zachód od Orła, nieprzyjaciel poniósł ponownie najcięższe straty.

Na odcinku frontu pomiędzy Grzackiem a jeziorem Ilmeń załamały się liczne miejscowe wypady i ataki w ogniu zaporowym. Po obu stronach Staraja Rusja nieprzyjaciel po silnem przygotowawczym ogniu artylerji, przy użyciu masowych sił i czołgów oraz samolotów bojowych, przystąpił do ataku. Po zmiennych walkach udało się podobnie, wśród najcięższych sowieckich strat, odeprzeć wszystkie ataki. Broni powietrznej przypada specjalny udział w tym sukcesie obronnym.

Na froncie tunetańskim panowała wczoraj ożywiona działalność artylerji i oddziałów wywiadowczych. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty przez ataki nurkowe i zniżone niemieckich zespołów lotniczych. Pewien zespół samolotów bojowych zaatakował ubiegłej nocy urządzenia portowe w Philippeville. Ciężko trafiono trzy wielkie okręty transportowe.

Dalekosiężne samoloty bojowe zapaliły na Atlantyku 3 wielkie okręty handlowe. Okręty pozostały na miejscu, wykazując ciężkie przechylenie na bok.

Wczorajszego dnia pewien zespół bombowców USA przedarł się do Holandji i na zachodnio-niemieckie tereny. Przez zrzucenie bomb ludność miała straty. Wielka ilość holenderskich dzieci została zabita. — Myśliwcy zestrzelili z tego zespołu dziesięć czteromotorowych samolotów.

Pojedyncze brytyjskie samoloty zrzuciły ubiegłej nocy bomby na miejscowości zachodnich Niemiec i przedsięwzięły loty nękające w rejonie wybrzeża Bałtyku. Jeden nieprzyjacielski samolot został zestrzelony.

Jak już zapodano drogą komunikatu nadzwyczajnego, niemieckie łodzie podwodne już w pierwszych dniach bieżącego miesiąca uzyskały sukcesy. Trzynaście okrętów o pojemności 97.100 brt. posłano w ciężkich walkach na dno morza. Dwa dalsze okręty zostały storpedowane.

Na zachód od Rżewa: Bezskuteczne ataki sowieckie.

Berlin, 5 marca. **W toku walk, stoczonych w ostatnich dniach w rejonie na zachód od Rżewa, bolszewicy podejmowali wielokrotnie próby wtargnięcia do pozycyj niemieckich, przy wykorzystaniu gęstych zawieji śnieżnych i nieprzejrzystej pogody. Grenadjerzy niemieccy za każdym razem odparli przeciwnika i zadali mu ciężkie straty.** Na odcinku jednej z niemieckich grup bojowych **usiłowali bolszewicy przełamać pozycje niemieckie, rzucając do walki silniejszy oddział wypadowy. Kiedy grenadjerzy niemieccy odparli pierwszy atak, bolszewicy powtórzyli kilkakrotnie swoje wypady,** celem wejścia w posiadanie pewnej zacięcie bronionej wsi. **Wszystkie te wypady załamały się jednak w ogniu niemieckich karabinów maszynowych** i granatników. Na innem miejscu tego samego rejonu bojowego, bolszewicy po silniejszym napadzie ogniowym swoich bateryj zaatakowali pozycje niemieckie w sile dwóch bataljonów. W natychmiastowym kontrataku grenadjerzy niemieccy odparli przeciwnika i starli w zupełności atakujących. **W zażartych walkach wręcz bolszewicy stracili przeszło 300 zabitych i zmuszeni byli pozostawić licznych jeńców.**

Również na tym samym odcinku bojowym jedna z dywizyj grenadjerów niemieckich zdołała dzięki zręcznie przeprowadzonemu manewrowi maskującemu sprowokować bolszewików do ataku. Grenadjerzy niemieccy powoli osłabiali ogień obronny, a wreszcie około godziny drugiej w nocy zupełnie go wstrzymali. **Równocześnie w kilku punktach rozniecili oni wielkie pożary, które u przeciwnika wywołały wrażenie, jakoby wojska niemieckie wycofywały się z pozycyj. Wobec tego bolszewicy po gwałtownem przygotowaniu ogniowem przypuścili równocześnie w sześciu miejscach ataki w sile kompanji do bataljonu. Grenadjerzy niemieccy pozwolili przeciwnikom zbliżyć się bezpośrednio w pobliże swych rowów, poczem zasypali ich błyskawicznie gradem kul. Bolszewicy byli zupełnie zaskoczeni i czterokrotnie rzucali się bezskutecznie w sam środek ognia obronnego niemieckich grenadjerów.** Wkońcu ostatnia atakująca fala zaścieliła trupami pole przed rowami niemieckiemi. Bolszewicy swój ostatni niewczesny atak byli zmuszeni znowu przypłacić utratą przeszło 400 poległych.

Bilans 5-miesięczny nad jeziorem Ilmeń

Berlin, 5 marca. **W ciągu pierwszych pięciu miesięcy zaciętych walk obronnych, trwających ogółem 14 miesięcy** na południowy zachód od jeziora Ilmeń, **wojska generała piechoty hr. von Brockdorf-Ahlefeld trzymały nieugięcie swoje stanowiska wobec atakujących ze wszystkich stron,** w większości wypadków **przeważających cyfrowo sił bolszewickich,** czy to wśród przejmujących mrozów zimowych, czy to wśród bagien i wylewów wiosennych i jesiennych. Kilka cyfr może zilustrować rozmiary i zaciętość tych walk, w toku których bolszewicy z równą zaciętością jak i bezskutecznością starali się doprowadzić do przerwania linij niemieckich.

W czasie od 8-go stycznia do 31-go maja 1942 r. wojska niemieckie, walczące w tym rejonie, odparły 1424 ataki i 991 mniejszych wypadów bolszewików, podczas gdy **same w 627 wypadach oddziałów szturmowych, w 267 kontrwypadach i 188 kontratakach** większych rozmiarów odrzuciły bolszewików, którzy wtargnęli do linij niemieckich lub zapędzili się zbyt blisko do tych linij. Oznacza to, że w ciągu wymienionych 5-ciu miesięcy, niezależnie od niezliczonych akcyj oddziałów szperaczy, przeszukujących nieprzerwanie „ziemię niczyją" między linjami bojowemi, przeciętnie każdego dnia **odparto 18 większych ataków bolszewickich i dokonano 8 wypadów niemieckich.**

Szczegóły ataku na Wielki Londyn

Berlin, 5 marca. **W przebiegu ataków ciężkich niemieckich samolotów bojowych dokonanych w dniu 3 marca na obszar wielkiego Londynu pierwsze fale atakujących maszyn ukazały się nad Tamizą około godziny 20.30.**

Po przebyciu kanału La Manche przy bezchmurnem niebie, samoloty niemieckie natknęły się nad południową Angją na myśliwce brytyjskie operujące nocą. Również na większych wysokościach w rejonie Londynu zaobserwowano liczne balony zaporowe. W samej stolicy brytyjskiej liczne baterje najróżniejszych kalibrów otwarły ogień zaporowy. Na całym zaatakowanym terenie ustawiona była wielka ilość reflektorów, których smugi świetlne tworzyły jasną sieć nad Londynem.

Pierwsze atakujące fale bezpośrednio po swem pierwszem bombardowaniu, trwającem przez pół godziny, wkrótce po godzinie 21-szej zostały zluzowane przez inne formacje niemieckich samolotów bojowych. Formacje te przez około 20 minut zrzucały znowu poważne ilości bomb rozpryskowych i zapalających.

Również trzecia fala samolotów bojowych przedarła się nad Wielki Londyn przeprowadzając w dalszym ciągu gwałtowny atak na stolicę brytyjską. Samoloty te kontynuowały dzieło zniszczenia rozpoczęte w ciągu pierwszej połowy nocy, uzyskując liczne nowe celne trafienia.

Niemieckie samoloty bojowe w czasie odlotu zaobserwowały na terenie Wielkiego Londynu szeroko rozprzestrzeniające się pożary. Silna brytyjska akcja obronna nie zdołała przeszkodzić niemieckim samolotom bojowym w przeprowadzaniu swych ataków ściśle według ustalonego planu. W ciągu tej samej nocy bombardowano również skutecznie ważne objekty wojenne na obszarze kanału La Manche w południowej Anglji.

Burze niszczą lasy w Szwecji.

Sztokholm, 5 marca. **Ostatnie burze wyrządziły w lasach szwedzkich wielkie spustoszenia.**

Według doniesień „Dagens Nyheter" jedynie tylko w okręgu Surahamar burza obaliła 30—40.000 drzew. W powiecie Vestmanland można się liczyć z setkami tysięcy drzew, obalonych przez burze. W rejonie Katrineholm wyrwaniu z ziemi uległa przeszło połowa rocznego wyrębu.

Nowa Zelandja odstępuje bazy Stanom Zjednoczonym.

Genewa, 5 marca. **Dzienniki londyńskie zamieściły krótką wiadomość, iż Nowa Zelandja przyjęła żądanie Stanów Zjednoczonych bezwarunkowego odstąpienia stałych baz lotniczych i morskich.**

W związku z tem „Daily Express" odnośny swój artykuł zatytułował: „Nowa Zelandja oświadcza Stanom Zjednoczonym: bierzcie sobie nasze bazy!"

Minister marynarki Stanów Zjednoczonych Knox podał do wiadomości, iż Stany Zjednoczone utworzyły bazę lotniczą na wyspie Upolu, należącą do grupy wysp Samda. Upolu znajduje się w połowie drogi pomiędzy Hawai i Nowa Zelandja i należy do brytyjskiego dominium nowozelandzkiego. Jest to pierwsza baza w Nowej Zelandji, odstąpiona Stanom Zjednoczonym.

Kłopot aljantów z syntetycznym kauczukiem

Sztokholm, 5 marca. **Jak donosi londyński „Financial Nowa“, przeprowadzenie programu produkcji syntetycznego kauczuku wbrew wszelkim przewidywaniom napotkało na niespodziewane trudności.**

Nie może już dziś być mowy o tem, by osiągnięto w roku 1933 urzędowo podane cyfry z ostatniej jesieni. Nieliczne zakłady olbrzymich fabryk wytwarzania syntetycznego kauczuku w dniu 31 grudnia 1942 roku wykończone były zaledwie w 1/4 części. Wszelkie zadania konstrukcyjne pozostały jedynie projektem. Dziennik podkreśla, iż przeszkody w wykonaniu programu były znacznie większe, aniżeli pierwotnie przewidziano, przyczem ich usunięcie wymagać jeszcze będzie pewnego czasu. Do przeszkód tych przedewszystkiem zaliczyć trzeba ostatnie przestawienie amerykańskiej produkcji zbrojeniowej na samoloty.

Skutkiem tego zapotrzebowanie na lekka benzynę jest tak silne, iż kwestja odpowiedniej rozbudowy rafineryj wytwarzających benzynę lekką stała się nieodzowną. W wyniku takiego stanu rzeczy znowu zaznaczył się brak butylu, pewnego rodzaju deriwatu nafty, stanowiącego produkt wyjściowy dla syntetycznego kauczuku butylowego. Wielka część znajdujących się w budowie fabryk kauczuku butylowego, w tem olbrzymia rafinerja Standard Oil w stanie Indiana w takich warunkach nie może być wykończona. Inne znowu zakłady kauczuku syntetycznego koło Filadelfji, gdzie produktem wyjściowym jest alkohol zbożowy, nie mogą być narazie wykończone z powodu braku materjału.

Takie wiadomości, nadchodzące ze Stanów Zjednoczonych, przyjęte zostały w Anglji z pewnemi obawami; wszak Anglja w zupełności zdana jest na dostawy kauczuku amerykańskiego. W Anglji bowiem skutkiem olbrzymich zapasów kauczuku malajskiego produkcja syntetycznej gumy tak była zaniedbana, iż po utracie źródeł surowcowych w południowo-wschodniej Azji zbudowanie odpowiedniego przemysłu przekraczało możliwości kraju. Swego czasu uzgodniono ze Stanami Zjednoczonemi, iż Anglja zrezygnuje z produkcji syntetycznej gumy, zdając się w zupełności na import z Ameryki. Wszelkie próby uzyskania kauczuku w inny sposób pozostały dotychczas bezskuteczne, względnie znajdują się jeszcze w stadjum eksperymentowania. Do tej dziedziny zaliczyć też trzeba wiadomość zamieszczoną w londyńskim „Financial Times“, według której pewien rzeczoznawca brytyjski wysłany został do Afryki Północnej, by tam badać możliwości uzyskania kauczuku, rosnącego na stokach gór Atlasu. Rośliny te zawierać mają znaczną ilość kauczuku, który jednakowoż w znacznym stopniu przesycony jest drzewem.

Oddanie w prywatne ręce skolektywizowanej ziemi w Estonji.

Dorpat, 5 marca. W ramach realizowania reformy rolnej na terenie generalnego okręgu Estonji utworzono 25.000 gospodarstw rolnych, dokonano przydziału ziemi na wielką skalę i zwrócono ogółem 608.000 ha ziemi prawowitym właścicielom. Dalszych 16.000 ha gruntów, należących do dawnych sowchozów, oddano na własność chłopom.

Wybory w Irlandji odbędą się w czerwcu.

Sztokholm, 5 marca. Premjer irlandzki de Valera oświadczył w parlamencie irlandzkim, iż w czerwcu br. przeprowadzone będą przypadające w myśl konstytucji wybory.

Lotnictwo japońskie zniszczyło w lutym nad Burmą i Indjami 72 samoloty aljanckie.

Tokio, 5 marca. Nad górami Arakan w burmańsko-indyjskim rejonie granicznym myśliwce japońskie zestrzeliły w ciągu 2-ch ostatnich dni 5 aljanckich Hurricane bez żadnych własnych strat. Codzienne raporty z tego odcinka frontu wykazują wzrost działalności lotnictwa w górach na północny wschód od zatoki Bengalskiej. W miesiącu lutym lotnictwo armji japońskiej zniszczyło nad Burmą i Indjami ogółem 72 samoloty aljanckie.

13 stopni ciepła w Sztokholmie.

Sztokholm, 5 marca. **W ubiegłą niedzielę, czyli w ostatnim dniu lutego, w Sztokholmie zanotowano 13 stopni ciepła.**

Niezwykle łagodna pogoda, ktora trwa już od pierwszej połowy miesiąca i niekiedy spowodowała silne wylewy w południowej Szwecji, z małemi odchyleniami trwała przez cały miesiąc, by wreszcie pod koniec miesiąca osiągnąć właśnie taki rekord ciepła. **13 stopni ciepła w lutym wogóle jeszcze dotychczas nie zanotowano,** przynajmniej od czasu, odkąd prowadzimy statystykę. Dotychczasowy rekord miał miejsce w dniu 22 lutego 1878 roku, kiedy to temperatura wynosiła 12 stopni ciepła.

Przyjmowanie uczniów do rzemiosła.

Kraków, 5 marca. **Warsztaty rzemieślnicze, którym wolno przyjmować uczniów do rzemiosła, muszą posiadać dwa orzeczenia zezwalające, a mianowicie orzeczenie o uznaniu warsztatu za warsztat szkolący i orzeczenie o przyznaniu prawa kształcenia uczniów.**

Celem otrzymania obu powyższych zezwoleń właściciel zakładu rzemieślniczego musi złożyć pisemne podanie na odpowiednim formularzu do Powiatowej Grupy Rzemiosła. Formularz podania zawiera szereg pytań, na które wnioskodawca musi udzielić jasnych, dokładnych i zgodnych z prawdą odpowiedzi. Na podstawie tychże właściwa Powiatowa Grupa Rzemiosła oraz Okręgowa Grupa Rzemiosła są w stanie powziąć decyzję.

W wypadku uznania zakładu za warsztat kształcący i przyznania prawa szkolenia uczniów, Okręgowa Grupa Rzemiosła wydaje wnioskodawcy wymienione dwa orzeczenia. Wówczas dopiero można wnieść podanie o przydzielenie uczniów do właściwej Powiatowej Grupy Rzemiosła, która następnie zaznacza na wniosku, czy dany warsztat rzemieślniczy posiada prawo zatrudnienia i kształcenia uczniów, poczem przekazuje podanie właściwemu Urzędowi Pracy. **Przydziału uczniów dokonuje Urząd Pracy w ten sposób, że przesyła wnioskodawcy kartę przydziału w trzech egzemplarzach.** Jeden egzemplarz karty przydziału należy zwrócić Urzędowi Pracy, zaznaczając na nim, czy przydzielony uczeń został przyjęty na naukę, czy nie. W wypadku przyjęcia ucznia drugi egzemplarz karty przydziału pozostaje u wnioskodawcy, jako dowód, że ucznia przydzielono zgodnie z postanowieniem Urzędu Pracy, trzeci natomiast egzemplarz należy załączyć do umowy o naukę.

W wypadku, jeżeli Okręgowa Grupa Rzemiosła postanawia odmówić uznania danej pracowni za warsztat szkolący, lub też odmówić przyznania wnioskodawcy prawa kształcenia uczniów, wówczas doręcza petentowi dwa orzeczenia odmowne, które muszą zawierać powód odmowy. **Usunięcie braków wysuniętych w orzeczeniu odmownem uprawnia do wniesienia ponownego podania.** Zaznaczyć należy, że kto przyjmuje i zatrudnia w swym warsztacie ucznia nie posiadając orzeczeń zezwalających, naraża się na karę wysokości 10.000 złotych. W poszczególnych wypadkach, ze względu na okoliczności sprawy, może być wymierzona kara więzienia lub kara pieniężna w nieograniczonej wysokości.

Pół miljona kilogramów surowców zebrały dzieci.

Kraków, 5 marca. **Ciężar wyżywienia ludności, połączony z trudnościami, spowodowanemi wypadkami wojennemi, spoczął na barkach Głównego Urzędu Wyżywienia i Rolnictwa GG. Aby sprostać tak ważnemu zadaniu, jakiemi są środki spożywcze i dostarczenie ich po cenie przedwojennej (maksymalnej) z jednej strony i powstrzymanie sztucznego podbijania cen przez posiadających (pasek) z drugiej strony, trzeba było użyć wszelkich środków, przed wojną, w czasach normalnego i uregulowanego życia gospodarczego, nieznanych i niestosowanych.**

Główny Urząd Wyżywienia i Rolnictwa w G. G. **zwrócił przedewszystkiem uwagę i swą pracę na udoskonalenie uprawy roli, jakotež innych gałęzi gospodarczych, związanych z rolnictwem w celu podniesienia i wydobycia jak największej ilości środków spożywczych.** Również zwrócono uwagę na mało **wyzyskane bogactwa naturalne, jaktemi są np. zioła lekarskie dziko rosnące, różne odpadki surowców,** mogące mieć jako środki zastępcze w całem tego słowa znaczeniu zastosowanie w przemyśle. W tym celu Główny Urząd Wyżywienia i Rolnictwa powołał cały szereg podległych mu urzędów, fachowych związków itd., **które przy pomocy propagandy prasowej, a szczególnie współpracy nauczycielstwa szkół powszechnych przystąpiło do pracy na terenie całego Gubernatorstwa.**

Jakież są efektywne wyniki współpracy nauczycielstwa szkół powszechnych choćby na terenie jednego dystryktu krakowskiego?

Według **urzędowego sprawozdania za rok 1942 szefa szkolnictwa dystryktu krakowskiego z dn. 27 stycznia 1941 r., L. 673/43, nauczycielstwo szkół powszechnych dystryktu krakowskiego z rozkazu swych Władz brało czynny udział** we wszystkich powiatach przy sporządzaniu statystyki w gminach, przy kontroli dostaw środków pożywienia, objętych kontyngentem bydła, kontroli mleka i **spisie sił robotniczych.** Niezależnie od czynności zawodowych szkolnych i pracy osobistej w poszczególnych gminach, nauczycielstwo przy pomocy swoich wychowanków, a więc dzieci szkolnych, dostarczyło w roku 1942 do odpowiednich placówek skupu natępujących materjałów surowca, a mianowicie: 1) **suszonych ziół lekarskich dziko rosnących 141.566 kg.,** czyli **70 wagonów;** 2) **kasztanów 65.693 kg.;** 3) **żołędzi 8.932 kg.;** 4) **jagód jałowca 4.995 kg.;** 5) **sporyszu 346 kg.;** 6) **grzybów 6.639;** 7) **jagód leśnych 2.473 kg.;** 8) **odpadków szlachetnych metali 41.793 kg.:** 8) **starego żelaza 167.153 kg.;** 10) **starych szmat, czyli gałganów 7,528 kg.:** 11) **odpadków papieru 12.665 kg.;** 12) **próżnych flaszek 77.117 sztuk;** 13) **łomu szkła 32.760 kg.;** 14) **kokonów jedwabnika 678 kg.**

Powyższe zestawienie różnych surowców wynosi w ogólnej sumie ponad pół miljona kg.

Jeżeli się zważy, że tej zbiórki dokonały dzieci szkolne, zachęcone przez swych nauczycieli w jednym dystrykcie, to przyznać należy **wielkie uznanie dla ciała nauczycielskiego, które odkryło i pokazało wielkie bogactwa u nas w Polsce,** leżące, a nie wyzyskane i marnowane, a przecież w ogólnej gospodarce przedstawiające poważną pozycję niewyzyskanego kapitału. Te zapomniane bogactwa, jako nieużytki, zbierane nadel przez szkoły, mogłyby służyć bardzo wydatnie w przyszłości na pomnożenie i wyposażenie szkół przy mało kosztownej, a jednak fachowej organizacji.

Racjonalizacja branży drzewnej.

(Zet) Pod przewodnictwem kierownika **Związku Cechów Drzewnych przy Głównej Grupie Rzemiosła w Krakowie, p. K. Weidlinga,** odbył się w lokalu Powiatowego Wydziału Rzemieślniczego w **Kielcach zjazd Starszych Cechów Rzemiosła Drzewnego z całego Okręgu radomskiego.**

W pierwszym dniu zjazdu odbyły się **przeglądy większych zakładów stolarskich w Kielcach** w związku z przygotowaniem warsztatów pracy do zracjonalizowania, w drugim miała miejsce kilkugodzinna **konferencja,** w czasie której **p. Weidling** omówił szereg aktualnych zagadnień, dotyczących **rzemiosła branży drzewnej,** przyczem poświęcił wiele uwagi ostatnio wydanym zarządzeniom o wytwórczości mebli mieszkalnych i biurowych. Prelegent położył główny nacisk na kwestji zracjonalizowania produkcji w chwili obecnej. Chodzi tu m. in. **o wykorzystanie maszyn, jakie znajdują się do dyspozycji poszczególnych przedsiębiorstw drzewnych,** a obecnie z różnych powodów stoją bezczynnie. P. Weidling wskazał również na możliwość tworzenia wspólnej pracy **przez zrzeszenie pomniejszych zakładów** we wspólnych pracowniach, posiadających maszyny, aby w ten sposób wykorzystać właściwe siły robocze.

Zwrócono również uwagę na **niewłaściwe nazwy przedsiębiorstw stolarskich,** używanych przez ich właścicieli. Zakładom rzemieślniczo-drzewnym wolno używać tylko nazwy: **warsztat, pracownia, zakład stolarski, drzewny itd., a nie fabryka, wytwórnia itp.** Końcowy referat dotyczył spraw organizacyjnych z uwzględnieniem organizacji cechów, obowiązków Starszych, członków i poszczególnych rzemieślników, oraz uczniów. Dalej prawidłowej kalkulacji cen w rzemiośle stolarskim, organizowaniu krótkich 15-godzinnych kursów instrukcyjnych itd.

Starsi Cechów złożyli na zjeździe sprawozdania ze stosunków miejscowych na odnośnym terenie, poczem sprawę zaopatrzenia zakładów drzewnych w maszyny i narzędzia przedstawił zebranym dyrektor Centrali Dostaw Rzemieślniczych p. **Schlosser,** podając równocześnie **możliwości nabycia tych narzędzi** przez poszczególnych rzemieślników. Maszynami dysponuje Centrala, która uskutecznia dostawy jedynie **za pośrednictwem Powiat. Wydziału Rzemieślniczego.** Na zakończenie zjazdu odbył się pokaz nowoczesnych maszyn elektrycznych do obróbki drzewa.

W zjeździe brali udział: pp. inspektor Powiatowych Wydziałów Rzemieślniczych, **Zdzisław Szefle z Radomia,** kierownik miejscowego Wydziału Rzem., starszy cechów drzewnych Okręgu radomskiego, **Kazimierz Sobański z Częstochowy.** Z poszczególnych powiatów przybyło ogółem 14 starszych.

Wiadomości lokalne.

MARZEC
6
Sobota

Dziś: Felicyty
Jutro: N. Zapustna

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 18.00 do 5.30

Polskie szkolnictwo powszechne w okręgu Galicja.

Lwów, 5 marca. **Rok temu czynnych było w Okręgu Galicja 807 polskich szkół powszechnych, obejmujących 113.881 uczniów, a obecnie liczba szkół wzrosła do 868, do których uczęszcza 119.790 dzieci.**

Należy podkreślić, że pomimo ciężkich warunków, **frekwencja jest zadawalająca i wynosi przeciętnie 90 proc.,** przyczem stan zdrowotny przedstawia się w tym roku znacznie lepiej, aniżeli w roku ubiegłym.

W polskich szkołach powszechnych, jako wykładowcy, są zatrudnione tylko polskie siły nauczycielskie. W planach szkolnych przeznaczonych jest 4—6 godzin (w zależności od stopnia szkoły) tygodniowo na naukę języka polskiego.

Dużą pomoc dla dzieci stanowi celowo zorganizowana w wielu szkołach **akcja dożywiania.**

We Lwowie czynne są również **dwie szkoły specjalne dla ociemniałych i głuchoniemych.**

O renty inwalidzkie dla junaków.

(Zet) Jak nas informują, istnieje możliwość **uzyskania zapomogi rentowej przez junaków, którzy podczas działań wojennych w roku 1939 odnieśli w służbie trwałe uszkodzenia cielesne, podpadające pod pojęcie inwalidztwa.**

Rentę wypłaca **Urząd Opieki nad Inwalidami w Warszawie,** lecz podania o przyznanie jej zainteresowani mogą składać w **biurze Polskiego Komitetu Opiekuńczego na Kielce-Miasto przy ulicy Kolejowej 15,** I piętro, w godzinach od 9—12-tej, gdzie również udziela się wszelkich informacyj w tej mierze.

Jeńcy polscy pod opieką P. C. K. pow. miechowskiego.

(Zet) **Polski Czerwony Krzyż w Miechowie, oraz liczne jego placówki na terenie powiatu,** mają powierzone opiece przez odnośne władze **polskich jeńców wojennych,** znajdujących się **na terenie Rzeszy** w kilku obozach.

Na podstawie otrzymywanych **nalepek, stale wysyłane są jeńcom paczki żywnościowe** i odzieżowe. Z dużą ofiarnością Polsk. Czerw. Krzyżowi w tym wypadku **przychodzi ludność powiatu, szczególnie włościaństwo** za pośrednictwem miejscowych placówek gminnych, oraz liczne **„chrzestne mateczki“,** które wysyłają bezpośrednio swym „chrześniakom“ paczki żywnościowe z różnemi smakołykami. Obecnie przeszło **stu szczęśliwych „chrześniaków“** ma już swoje opiekunki, z któremi utrzymują żywą korespondencję.

Jeżeli chodzi o ofiarność na rzecz jeńców, to przejawia się ona najwięcej w czasie **uroczystych świąt. Rekordową ilość paczek 2 kg. wysłano** na ostatnie **Boże Narodzenie.** Sama placówka miechowska wysłała do „Oflagu“ i „Stalagu“: 1.825 kg sucharów, 50 kg. tłuszczu, 66 kg. wędliny, 1.130 kg. grochu, 600 kg. kaszy, 102 kg. cukru, 155 kg. jabłek, 24 kg. innych owoców, 814 kg. cebuli, 30 kg. sera holenderskiego, 10 kg. mydła, 33.760 sztuk papierosów i 23 kg. tytoniu. Oprócz tego inne placówki czerwonokrzyskie z terenu powiatu wysłały 690 paczek 5 kg. bezpośrednio.

W sprawie wytwornic acetylenowych.

(Zet) W myśl odnośnego zarządzenia należy przypomnieć wszystkim **zakładom w Kielcach, używającym wytwornic acetylenowych, a które do tej pory nie zostały urzędowo zarejestrowane, o obowiązku zgłoszenia ich w najkrótszym czasie.**

Wywornice, używane w zakładach podlegających nadzorowi przemysłowemu, muszą być **zgłoszone na piśmie z uwzględnieniem danych o miejscu ustawienia, wadze ładunku, urządzeniach bezpieczeństwa** itp.

Zgłoszeniu nie podlegają wytwtornice acetylenowe niedawno sprowadzone z Rzeszy i urzędowo ostemplowane, oraz wytwornice dopuszczone dawniej przez b. Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Wznowienie żeglugi pasażerskiej i towarowej na Wiśle.

Warszawa, 5 marca. **Zwyżka temperatury i całkowite oczyszczenie rzeki z kry lodowej pozwoliły na podjęcie żeglugi pasażerskiej i towarowej na Wiśle wcześniej, niż się tego spodziewano.**

Od kilku dni trwają już prace przygotowawcze w przystaniach, a nadto przysposobiono również porty rzeczne w Warszawie, Puławach, Sandomierzu i Tarnobrzegu do potrzeb żeglugi. W bieżącym roku przerwa w żegludze trwała tylko dwa miesiące, podczas gdy w roku ub. statki ruszyły dopiero w połowie kwietnia.

Bandyci zaopatrują się w wódkę.

(Zet) Onegdajszej nocy uzbrojona banda, składająca się z 5—6 osób dokonała na terenie **gminy Lelów (powiat Jędrzejów) — dwóch napadów na zamożniejszych gospodarzy.**

W Staromieściu w mieszkaniu Pawła Foltyna bandyci zrabowali 300 złotych gotówką, garderobę męską i damską, pas pociągowy od młocarni oraz 10 litrów wódki. Ogólne straty spowodowane przez rabunek poszkodowany oblicza na około 15.000 zł.

Ta sama banda udała się do sąsiedniej wsi **Ślęzany (gmina Lelów),** gdzie wtargnęła do mieszkania **Ignacego Sowińskiego** po godzinie 1-ej w nocy. Łupem bandytów padła również pewna ilość wódki, kożuszek, buty z cholewami, patefon, 50 płyt, obrączka srebrna i inne przedmioty ogólnej wartości około 3.200 złotych oraz 595 zł. gotówką.

Należy zaznaczyć, że przed tygodniem napadnięto i ograbiono w Staromieściu brata Pawła Foltyna — Ignacego. Sprawców tym razem było trzech.

(Zet) **POŻAR DOMU.** We wsi Wojciechód — gminy Dobiesławice (powiat Miechów) pożar zniszczył dom mieszkalny stanowiący wspólną własność Józefa Kaweckiego i Antoniego Stępnia. Oprócz tego spaliła się bielizna wisząca na strychu domu. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

(Zet) **CHORY WYSKOCZYŁ OKNEM.** Około godziny 8-mej wieczorem, w czasie chwilowej nieobecności pielęgniarki, wyskoczył oknem pierwszego piętra szpitala powiatowego w Jędrzejowie, przebywający tam na kuracji 40-letni mieszkaniec wsi Tyniec, gminy Węgleszyn (powiat Jędrzejów), Władysław Leśko. Chory doznał tak niebezpiecznych obrażeń (między innemi złamania lewego podudzia), że w kilka godzin zmarł. Leśko był na kuracji w szpitalu na zakaźną chorobę, przyczem w czasie popełnienia czynu miał silną gorączkę.

(Zet) **ZMARLI W KIELCACH.** W ostatnich dniach zmarli w Kielcach: Bonifacy Szot, lat 47 (Żurawia 11); Ludwik Durza, lat 62 (Ugorowa 83); Jan Podsiadło, lat 58 (Leonarda 23); Ignacy Dachowski, lat 65 (Jasna 33); Kazimierz Moszyński, lat 46 (Hoża 21); Józef Pietrasiewicz, lat 62 (Piotrkowska 180); Jan Matyjak, lat 43 (Koszarowa 316); Katarzyna Chmielewka, lat 67 (Zaścianek 20) i Magdalena Bartosiak, lat 65 (Dymińska 96).

(Zet) **KRADZIEŻ ROWERU.** Urzędnikowi browaru w Jędrzejowie, Czesławowi Łabęckiemu, zamieszkałemu w Jędrzejowie, skradziono pozostawiony na chwilę na ulicy Kościelnej rower męski.

Piękne kobiety w życiu Napoleona II.

Legenda i prawda o miłości ks. Reichstadtu.



Książę Reichstadtu.

Kraków, 6 marca. Jedyny prawy potomek Napoleona Wielkiego, książę Reichstadtu, spadkobierca glorji i imienia „wielkiego Korsykanina", zaprzątał oddawna umysły wielu uczonym, poetom, historykom. Postać jego opromieniona licznemi legendami, stała się też źródłem natchnienia dla wielu literatów.

Książę Reichstadtu pozostał dla wielu historyków ofiarą więzienia, zakatowaną w Schönbrunie. Rodzony dziadek, cesarz austrjacki, względnie ks. Metternich, zabił go w ciasnej, pozbawionej nawet nieodzownych rozrywek atmosferze rezydencji cesarskiej. Drudzy mówią, że było wprost przeciwnie. Że specjalnie utworzono dla słabowitego księcia atmosferę rozpusty, zepchnięto go umyślnie w orgje, rujnując mu organizm, wpędzając w suchoty. Dwór austrjacki chciał bowiem — jak mówią — w ten sposób przyspieszyć zniknięcie z powierzchni ambarasującego spadkobiercy wielkiego, pełnego nieprzepartego uroku imienia. Kobiety-kochanki właśnie miały dokonać tego dzieła.

Dyskusja, jaka wyłoniła się wokoło tych dwóch poglądów, przyczyniła się do powstania wielu legend, jakie ukuto o stosunku księcia do kobiet. Do dziś jeszcze można się spotkać ze zdaniem, że **książę kochał się w swej kuzynce Elizie hr. Camerata,** że łączyło go wiele z hr. Karoly, że Fanny Elsner była wreszcie jego kochanką.

Jaki był więc naprawdę ten stosunek Napoleona II do kobiet?

Jak było z temi wszystkiemi wielkiemi miłościami księcia?

Dziś, posiadając już bogatą literaturę, liczne opracowania dziejów nieszczęśliwego potomka „małego kaprala", możemy na te pytania odpowiedzieć mniej lub więcej prawdziwie.

Król rzymski nie odziedziczył po ojcu zmysłowości brutalnej, iście „korsykańskiej", pozwalającej z miłością załatwiać się krótko i węzłowato. Pozbawiony w młodości pieszczot matczynych, jak na potomka cesarza przystało, otaczany chłodem i etykietą, szukał stale serca niewieściego, z którem mógłby prześnić sentymentalny sen swej nieszczęśliwej młodości.

Wobec kobiet i z kobietami książę Reichstadtu mógł sobie pozwalać wiele.

Piękny był bowiem jak młody bóg. Wysoki, rasowy, zgrabny, zręczny — był ideałem męskiej piękności. Oczy miał niebieskie, ogromne, głębokie. Bladą twarz ocieniała cicha melancholja. Gdy w białym mundurze, szamerowanym złotem, przepasany czerwoną szarfą, przechadzał się cienistemi alejami Schönbrunnu, rzekłbyś, że idzie młody Don Juan, piękny bohater opowieści Byrona.



Klemens Metternich.

Pierwszą kobietą, która przeszła przez życie księcia, była jego samowolna kuzynka, Eliza hrabina Camerata, z domu Baciocchi. Nie była ona jednak jego kochanką, lecz heroiną, owa jedyną z pośród Napoleonidów, która odważyła się chcieć wyswobodzić Napoleona z wyspy św. Heleny. Gdy plan powzięty przez nią zawiódł, udaje się piękna hrabina na dwór cesarski i usiłuje namówić potomka wielkiego cesarza, aby powracał do Francji i zabiegł o odzyskanie tronu ojca. Książe chce być jednak lojalnym wobec dworu i na propozycje Elizy nie godzi się, lecz zasięga rady u swych opiekunów. Sam przedstawia plany swej kuzynki cesarzowi Franciszkowi. Hrabinie nie pozostawało po tem nic innego, jak tylko czemprędzej wyjeżdżać z Wiednia.

Drugą kobietą w życiu księcia, była słynna śpiewaczka operowa — panna Péche.

Książę ujrzawszy ją na scenie, został nią tak oczarowany, że musiano mu natychmiast przedstawić artystkę. Do zawiązania bliższego stosunku z panną Péche nie doszło jednak nigdy.

Lecz jak to było z Fanny Elsner? Z ową słynną Fanny Elsner, która według legendy miała odegrać w życiu księcia tak wielką rolę?...

Fanny, właściwie Franciszka Elsner, urodziła się rok wcześniej niż książę Reichstadtu, w cichej mieścinie Kieslingen, na Śląsku. Ojciec jej, ubogi mieszczanin służył jako lokaj u Haydna. — Pierwszy raz piękna Fanny zadebiutowała w jednym z małych teatrzyków w Wiedniu. Ujrzawszy ją, zakochał się liczący wówczas 65 lat słynny Gentz, ów przysięgły publicysta Świętego Przymierza, który za Metternicha „wszystko pisał" — wpływowy, bogaty, używający życia na najszerszą skalę.

Zaproponowanej przez Gentza opieki — piękna Fanny nie wahała się przyjąć. Wiedziała, że otworzy jej ona drogę do sławy, przyczyni się do zdobycia świata. **Jako przyjaciółkę wielkiego Gentza, książe musiał Fanny spotkać nie jeden raz.** Może nawet i podkochiwał się wtedy w niej piękny więzień Schönbrunnu.

Gdy latem 1832 roku zmarł Gentz, Fanny wyjechała do Berlina. Opromieniała ją już wtedy sława fenomenalnej tancerki. Spadek po Gentzu objął wtedy baletmistrz berliński Stuhlmüller.

Z Berlina wyjechała piękna primaballerina do Paryża.

Przed nią zawędrowała już jednak tam nietylko sława, ale do nadsekwańskiej stolicy przybyła legenda, że Fanny jest tą, w której kochał się bez pamięci książę Reichstadtu. Ogromną to było wówczas w Paryżu reklamą. Bonapartyści powitali tancerkę... manifestacją. Paryż dosłownie leżał u stóp pięknej baletniczki. Składał jej hołdy, nie wstydząc się tego. U stóp swych miała przecież Fanny potomka Napoleona!

Fanny pozwalała wszystko mówić i wszystko pisać. Niczemu nie zaprzeczała. Wiedziała bowiem doskonale, ile warta jest dla niej ta legenda. Po wielu latach dopiero, gdy sława jej już zgasła, oświadczyła uroczyście, że między nią a księciem Reichstadtu nigdy nic nie było. Nie uwierzono jej jednak.

Pozostaje jeszcze jedna kobieta, którą widzimy przy boku księcia, dotkniętego już szybko rozwijającą się i nieuleczalną chorobą płuc. Tą kobietą była młodziutka żona ówczesnego następcy tronu austrjackiego, księżniczka Fryderyka Zofja, z rodu bawarskich Wittelsbachów, **matka cesarza Franciszka Józefa.** Ją jedną — przenajtkliwszą, najsubtelniej wrażliwą, złotego serca — książę Reichstadtu kochał. Ona też była doń szczerze przywiązana. Bo i podobni byli do siebie. Ona też zawiedziona i z tragiczną w duszy melancholją. Ustąpiła ona choremu księciu część własnych apartamentów, odbywała z nim powolne przechadzki po parku. **Na jej ramieniu wsparty, oglądał Napoleon II po raz ostatni wiosenne słońce.** Ona osładzała mu ostatnie chwile tragicznego życia. Na jej rękach też umarł książę Reichstadtu, wpatrzony w jej cudne oczy.



Fanny Elsner.

Taka oto więc była galerja kobiet, o mniej lub bardziej legendarnej roli w życiu księcia Reichstadtu. Żadna z tych pięknych księżniczek czy awanturnic nie odegrała w życiu księcia poważniejszej roli. Książę kochał się bowiem tylko raz w życiu i to w ostatnich już chwilach.

Jerzy Lirski

Pantelleria, włoska konkurentka Malty

Kraków, 6 marca. Myśląc o Pantellerji, z dźwięcznie brzmiącem imieniem tej wysepki łączymy podświadomie krajobraz, upiększony strzępiastemi liśćmi palm i drzewami pomarańczowemi, kryjącemi wśród ciemnej i jakby przybladłej zieleni listowia złote kule owoców. Gdy przybędziemy na wyspę i ujrzymy **jedynie nagie skały** — rozczarowanie nasze jest więc tem większe.

Pantellerja jest uboga w roślinność. Obecnie, w okresie zimy litościwa natura pokrywa **skały wapienne i pola jałowego żwiru pasmami ciemnej zieleni i gdzieniegdzie na skąpym kobiercu traw możemy ujrzeć nieśmiało wychylające się główki stokrotek.** Kiedy jednak słońce wzniesie się wyżej ponad horyzont i kiedy miną regularnie występujące ulewy, przybierające niekiedy formę oberwania chmur — cała skąpa flora wysepki zamiera, martwieje. Jedyna zieleń wtedy, to kolczaste **kaktusy, pokrywające, nie wszędzie jeszcze do tego, skaliste zbocza,** spadające pionowo do morza.

Pantellerja jest **małą wysepką o długości mniej więcej 25 km.** Pasmo pokrywających ją skalistych gór **wznosi się do wysokości 800 metrów.** W rejonie morskim wyspy przebiegają jedne z najważniejszych szlaków śródziemnomorskich. **Naturalnych portów Pantellerja nie posiada.** Brzegi są bowiem **strome,** wybrzeże otaczają liczne rafy i skały. Dzięki wysiłkom rządu faszystowskiego, który zrozumiał, jak nieporównanie wielkie znaczenie posiada ta wyspa pod względem strategicznym — **wzniesiono tutaj sztucznie mały, ale dostateczny port,** którego znaczenie polega przedewszystkiem na tem, że może służyć **za szczególnie wygodną bazę dla szybkich jednostek marynarki wojennej.**

Strategiczną wartość Pantellerji można ocenić należycie, przyglądając się choć pobieżnie karcie morza Śródziemnego. Dlatego, że leży w odległości **tylko 130 km od Sycylji, oraz 75 km od przylądka Bon w Tunisie** — można bez przesady powiedzieć, że dzieli morze na basen **wschodni i zachodni.**

W toku gorączkowej pracy ostatnich czterech lat przeobrażono Pantellerję w **jedną twierdzę.** Jej urządzenia obronne i uzbrojenie pomyślano na wszelkie, mogące tylko zaistnieć ewentualności. Ważne dla zaopatrzenia wojsk urządzenia ukryte są głęboko we wnętrzu skał. Kwestję zaopatrzenia w wodę, tak ważną pod tą szerokością geograficzną, rozwiązano także bez reszty. Jeśli często mówi się, że jakaś twierdza jest **„najeżona" fortami i dalekosiężnemi działami** — to owe powiedzenie możemy bez wahania zastosować **do Pantellerji.** Jest ona bowiem naprawdę potężna bazą w rękach marynarki wojennej mocarstw osi na morzu Śródziemnem i stanowi poważną „contrę" dla brytyjskiej Malty.

Pon.

Jak należy leczyć się ziołami?

Kraków, 3 marca. W ostatnich czasach zwrócono większą uwagę na znaczenie ziół leczniczych, ponieważ skuteczność ich coraz bardziej ludzie poznają, a pozatem dlatego, że wielu sztucznych środków leczniczych brakuje i mimo woli musimy zwracać się do ziół.

Leczenie ziołami ma wielu zwolenników, jakoteż i przeciwników; jaka tego przyczyna — postaramy się wytłumaczyć. Ziół leczniczych **nie można używać bez porady lekarza-przyrodnika,** czy też **osobnika, który dobrze zna się na leczeniu ziołami.** Przedewszystkiem prawie nigdy nie używa się samych **pojedynczych gatunków ziół,** czy to np. samej lipy, rumianku, czy też mięty, lecz zwykle robi się odpowiednie mieszanki, w których dana potrzebna roślina lecznicza jest dominująca, inne zaś dodane wspomagają lub łagodzą jej działanie. Następnie należy pamiętać i o tem, że nawet mieszanek ziół leczniczych używać należy **indywidualnie po dokładnem poznaniu natury, usposobienia, przebytych chorób danego osobnika** i wtedy dopiero robi się odpowiednią dla niego mieszankę. Tak np. dwaj osobnicy w jednym wieku cierpią na tę samą chorobę: osłabienie pęcherza moczowego; jeden z nich jednak ma skłonność do obstrukcji (co w późniejszym wieku nie jest wcale pożądanem), drugi trawi dobrze; dostają oni obydwaj tę samą mieszankę ziół leczniczych na pęcherz. Po paru dniach pierwszy, mimo że na pęcherz było mu lepiej, musiał przestać używać „tej herbatki" z powodu silnej obstrukcji, drugi natomiast chwalił sobie bardzo skuteczność tych ziół i dalej je używał. Gdyby jednak ten pierwszy chory po odpowiedniem zbadaniu dostał był mieszankę, któraby uwzględniała jego skłonność do obstrukcji, dalej mógłby pić „herbatkę" i zostałby z pewnością zwolennikiem leczenia się ziołami.

Zioła lecznicze przedewszystkiem **wzmacniają chory organizm — pomaagją mu do zwalczania danej choroby.** Że leczenie się ziołami musi być indywidualne, mamy dowód na powszechnie znanej „Cholekinazie" H. Niemojewskiego, który podaje aż 17 różnych podziałek, z których chory ma sobie, stosownie do swej natury, sposobu trawienia, wypróżniania się, wybrać odpowiednią dla siebie podziałkę.

Aby zioła lecznicze były skuteczne, muszą być **bezwarunkowo świeże, z ostatniego zbioru;** łatwo je poznać po wyglądzie i zapachu. Zioła stare straciły już olejki eteryczne, rozmaite sole itd., a temsamem są bezskuteczne. Trzeba także wiedzieć, **jak używać danych ziół:** czy parzyć je jak zwykłą herbatę, czy gotować i jak długo, czy zrobić z nich nalewkę spirytusową lub winną, czy przyrządzić syrop, czy też używać świeżych. Musimy też **wiedzieć, w jakim stosunku (ilości)** należy je parzyć, gotować, czy robić nalewki, następnie, **ile razy dziennie je używać, w jakiej ilości** i w jakiej porze **przed, czy po jedzeniu.** Przy używaniu ziół leczniczych musi być zachowana **odpowiednia dieta,** ta bowiem działalność ziół wzmacnia i sprowadza prędszy skutek w wyleczeniu. Trzeba pamiętać, że ziół leczniczych trzeba **używać dłuższy czas z małemi przerwami,** nieraz już pozornie beznadziejnie chorzy, którzy już zupełnie zwątpili o wyleczeniu się, po dłuższem dopiero używaniu ziół przychodzą do zdrowia. Pamiętajmy też, że umiejętne używanie odpowiednich ziół leczniczych, o ile nie pomoże **w danej chorobie, nigdy nie może zaszkodzić.**

Zioła łatwo wilgotnieją, dlatego muszą być przechowywane starannie w miejscach suchych, przewiewnych.

Przy zbieraniu i przechowywaniu ziół leczniczych ważną jest rzecza, by znać się **dobrze na gatunkach tych ziół,** by zamiast rośliny dobrej nie brać gorszej lub trującej, nieraz bardzo podobnej. Tak np. zwykły rumianek można zamienić za gatunek drugi gorszy (kwiaty cokolwiek większe), który do użytku wewnętrznego nie nadaje się, może być natomiast użyty do kąpieli ziołowych; to samo odnosi się do zwykłej mięty. Trzeba też wiedzieć, **których części z rośliny lekarskiej używać należy:** liści, kwiatu, całej rośliny, czy tylko korzeni, względnie kłączy. Kto sam zbiera zioła lecznicze, musi te rzeczy dobrze poznać, jak również wiedzieć, jak daną część ziół suszyć należy: w słońcu, w cieniu, czy na blasze na kuchni. Ważną też rzeczą jest czas, kiedy zioła zbieramy, by zebrać je w samą porę, nie za prędko, ani tembardziej za późno. Kwiaty zbieramy, gdy tylko zakwitną, liście, pączki z początkiem wiosny, korzenie, kłącze w pierwszych dniach wiosny i ostatnich jesieni. Wogóle, kto chce leczyć się ziołami, niech **nie robi tego na własną rękę, lecz za poradą tych, którzy dobrze na tych rzeczach się rozumieją.**

A. Radwan

CIEKAWOSTKI.

42 lata na wieży Eifla.

(k) Pani Pouchois, wdowa po restauratorze — po 42 latach pracy, licząc 82 lata, opuściła wieżę Eifla, przenosząc się w zacisze domowe. Była ona powszechnie znaną postacią na terenie Paryża, a obok jej bufetu znajdującego się na wieży Eifla, przewijało się rok rocznie ponad miljon turystów. Przedstawiciele prasy zjawili się u p. Pouchois, celem zanotowania różnego rodzaju wspomnień i wrażeń, jakich doznała w ciągu swej długoletniej pracy. Znała ona osobiście inżyniera-twórcę tego cudownego pod względem technicznym dzieła.

Spadochron z kotwicą.

(St.) „Asahi Schimbun" donosi o interesującym wynalazku Japończyka, Nonto Nonaka, pozwalającym kierować automatycznie spadającem ciałem. Wynalazek ten znajdzie zastosowanie przy budowie spadochronów, tak, że będzie można lądować w oznaczonych zgóry punktach, bez względu na wiatry i prądy powietrzne. Wynalazek polega na dodaniu do zwykłego spadochronu aparatu, który jest wyposażony w ciężar na długim sznurze. Aparat ten zwiększa szybkość spadochronu i w stosownym momencie przytwierdza go specjalną kotwicą do ziemi, podczas gdy spadochron znajduje się jeszcze w powietrzu.

Wysadził się w powietrze.

(St.) Niezwykły rodzaj śmierci samobójczej wybrał sobie pewien mężczyzna w Drammen w Norwegji. Samobójca usiadł na stopniach kościoła na około 5 kilogramach dynamitu, zapalił lont i wysadził się w powietrze. Detonacja była tak gwałtowna, że w w szerokim promieniu wyleciały szyby z okien.

Rowery o drewnianych kołach.

(k) W okolicy Pardubic pojawiły się ostatnio rowery o drewnianych kołach. Produkcją tego rodzaju kół zajmuje się pewne miejscowe przedsiębiorstwo. Rafa składa się z 180 dwucentymetrowych kawałków drzewa, które są związane drutem. Tego rodzaju rowery oddają dobre usługi, zwłaszcza na drogach asfaltowych i cementowych.

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.